

Bieńkowski, Tadeusz

Kopernik jako pisarz łaciński : (uwagi o ideologii i stylu twórczości)

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 53/3-4, 51-60

2008

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Tadeusz Bienkowski

Instytut Historii Nauki PAN
Warszawa

KOPERNIK JAKO PISARZ ŁACIŃSKI (uwagi o ideologii i stylu twórczości)

Ukończenie publikowania serii kolejnych tomów dorobku piśmienniczego Mikołaja Kopernika skłania – między innymi – do przedstawienia kilku refleksji o jego sposobie pisania¹. Wypowiadając kilka uwag na ten temat, chciałbym już na początku stwierdzić, że wśród wielu zagadnień, składających się na problem tytułowy, chodzić mi będzie tylko o motywacje ideowe pisarstwa Kopernika oraz o formalny jego wizerunek jako pisarza łacińskiego. Oczywiście jest rzeczą, że Kopernik musiał pisać po łacinie, bo łacina była w jego czasach językiem nauki. Ściśle filologiczną stroną twórczości astronoma zajęli się przed laty Jerzy Kowalski i Ryszard Gansiniec². Pozostaje do scharakteryzowania stanowisko Kopernika jako uczonego i pisarza wobec ówczesnych tendencji edukacyjnych i kulturalnych. Kopernik chciał być tym pisarzem-twórcą, który odkrywa prawdy i przekazuje je ludziom w celu pouczenia moralnego i powiększenia ich wiedzy. Takie właśnie powody podjęcia pracy pisarskiej w różnych dziedzinach wymieniał Kopernik we wstępie do tłumaczenia *Listów* Teofilakta Symokatty i o takich powodach wspominał w liście dedykacyjnym do dzieła *De revolutionibus*. Jest rzeczą niezmiernie znamionną i bardzo właściwą dla usposobienia Kopernika, że nie szukał on we własnej twórczości osobistej sławy i wszystkich towarzyszącej sławie przywilejów. W okresie największego nasilenia ambicji autorskich reprezentowanych przez twórców renesansowych, żądających za swe dzieła wysokich gratyfikacji za życia i długotrwałej sławy po śmierci, Kopernik

pozostawał zgoła obojętny na możliwości szukania rozgłosu z powodu własnej twórczości. To nie znaczy, że nie osiągał z tej twórczości głębokiej, wewnętrznej satysfakcji. O takiej właśnie satysfakcji wspomniał w liście dedykacyjnym *De revolutionibus*. Kopernik miał bowiem radosną świadomość tego, że inni astronomie zajmują się tylko szczegółami i opisują jedynie fragmenty obrazu niebios, on jako pierwszy odkrył całą zadziwiającą symetrię wszechświata i prawdziwy sposób utrzymywania się harmonii w tym wszechświecie.

Gdzie Kopernik się uczył i nauczył łaciny i stylu łacińskiego? Początki oczywiście uzyskał w szkole parafialnej przy kościele św. Jana w Toruniu. W Krakowie, gdzie przebywał na studiach uniwersyteckich w latach 1491–1495 nauczył się doskonale łaciny. Ten język był językiem wykładowym, a po części i językiem obcowania w środowisku studentów pochodzących z różnych krajów Europy. Wiadomo ponadto, że na studiach w Krakowie Kopernik doskonalił swą znajomość łaciny przez lektury dzieł specjalistycznych (np. *Geometrii* Euklidesa w przekładzie łacińskim) oraz niektórych dzieł Arystotelesa i Awerroesa. Można bowiem przyjąć, że Kopernik przybył do Krakowa przede wszystkim dla odbycia studiów matematycznych i astronomicznych³. W końcu XV wieku właśnie Uniwersytet Krakowski był ważnym, międzynarodowym ośrodkiem tego rodzaju studiów. W 1496 roku udał się na studia prawnicze do Bolonii. Studia te miały mieć – w zamierzeniu ich fundatora biskupa warmińskiego Łukasza Watzenrode, wuja Mikołaja Kopernika – bardzo praktyczną perspektywę. Były ukierunkowane na przyszłą karierę w warmińskiej kurii biskupiej i w kapitule fromborskiej. Kariera ta, sprowadzona do urzędu kanonika kapituły, przysporzyła Kopernikowi w przyszłości wiele uciążliwych zajęć administracyjnych, z którymi musiał łączyć własne prace i badania astronomiczne. W roku 1500 odbywał w kurii rzymskiej praktykę prawniczą w zakresie prawa kanonicznego. W pierwszej połowie 1501 roku Kopernik powrócił na Warmię, ale już w sierpniu tego roku udał się na studia medyczne do Padwy. W 1503 roku uzyskał w Ferrarze doktorat z prawa kanonicznego. W ten sposób osiągnął wykształcenie potrzebne do wykonywania obowiązków kanonika w kapitule katedralnej.

Prześledziliśmy pokrótce itinerarium uniwersyteckie Kopernika dlatego, że dopiero w Padwie zaczął się uczyć greki w bizantyńskim dialekcie *koine*. Znajomość tego języka, potrzebna Kopernikowi do studiowania dzieł astronomów greckich w oryginale, wywarła również pewien wpływ na jego twórczość łacińską. W Padwie był lektorat języka greckiego, ale można przypuszczać, że Kopernik uczył się tego języka samodzielnie. Zachowały się bowiem (obecnie w zbiorach uppsalskich) pomoce naukowe Kopernika w postaci gramatyki greckiej oraz słownika grecko-łacińskiego. Greki więc uczył się za pośrednictwem łaciny, którą już wówczas znał doskonale.

Aby odpowiedzieć na dwa pytania postawione na początku, dotyczące ideowej motywacji twórczości Kopernika i stylu jego wypowiedzi (z dodaniem

jeszcze pytania trzeciego – o źródła i cytaty z autorów obcych znajdujące się w dziełach Kopernika⁴), trzeba sięgnąć przede wszystkim do tekstów astronoma, a następnie do licznych ustaleń pochodzących od badaczy Kopernika.

Około roku 1509 powstały utwory dające wymowne świadectwo o pisarskich, a nawet literackich kompetencjach Kopernika. Wtedy to Kopernik pisze *Zarys podstaw astronomii* (znany jako *Commentariolus*). Ta niewielka rozprawa nie została opublikowana przez autora, ale rozpowszechniana była tylko w małej liczbie egzemplarzy rękopiśmiennych. Jest ona bardzo ważna jako pierwsze sformułowanie na piśmie teorii heliocentrycznej. Rozprawa jest również interesująca pod względem językowo-formalnym. Kopernik okazał się tu pisarzem, który niezmiernie skomplikowaną problematykę potrafi maksymalnie uogólnić i, posługując się tylko opisem narratywnym, ująć syntetycznie. Jak przystało na tekst naukowy z początku XVI wieku, *Commentariolus* został napisany w precyzyjnie terminologicznej łacinie. Kopernik zaprezentował się tu jako doskonały znawca łaciny i jednocześnie pisarz naukowy, który w sposób bardzo metodyczny potrafi przedstawić swoje tezy. Kopernikowi tedy nie była obca zasada ówczesnej dydaktyki, sprowadzająca się do formuły: *bene qui disposuit bene docet* (kto dobrze ułożył treść wykładu, ten dobrze naucza).

W rzeczy samej rozprawa *Commentariolus* miała układ bardzo rzeczowego i poprawnego wykładu, w którym autor na początku przedstawił poglądy swych poprzedników na omawiane zagadnienie, następnie przeciwstawił własne twierdzenia i ich uzasadnienie, a na końcu – podsumowując – wyciągnął wnioski. *Commentariolus* stał się tedy niejako początkiem – pod względem merytorycznym – nowożytnego piśmiennictwa naukowego, a tym samym przykładem konkretności i precyzyjności naukowych wypowiedzi Kopernika⁵.

W roku 1509 ukazał się drukiem w Krakowie tekst zupełnie niezwiązany z astronomicznymi zainteresowaniami Kopernika. Był to dokonany przez niego łaciński przekład z greki *Listów obyczajowych, sielskich i miłosnych* bizantyńskiego literata Teofilakta Symokatty. W starannie wystylizowanej łacińskiej przedmowie, skierowanej do biskupa Łukasza Watzenrode, Kopernik przedstawił swą pracę jako wyraz wdzięczności wobec wuja – protektora i fundatora jego wieloletnich studiów uniwersyteckich – i jednocześnie jako pragnienie dostarczenia tym czytelnikom, którzy znają tylko łacinę, wartościowego moralnie, społecznie i kulturalnie utworu z literatury greckiej. Utwór ten zawiera tematykę wychowania młodzieży, gospodarowania na roli i stosunków sąsiedzkich i łączący – jak zaznaczał Kopernik – akcenty smutne, poważne i wesołe. Stąd ma pochodzić – zdaniem tłumacza – wartość tej lektury, która nie dotyczy tylko jednego tematu, ale pokazuje różnorodność sytuacji, jakie zdarzają się w życiu człowieka. W ten sposób Kopernik pragnie się przedstawić jako pisarz-twórca, który dzieli się owocami swej pracy z czytelnikami potrzebującymi i pouczenia moralnego, i rozrywki.

Przekład *Listów* Teofilakta Symokatty był młodzieńczą publikacją Kopernika, wykraczającą daleko poza krąg jego zainteresowań naukowych. Badacze *Listów* (J. Kowalski, R. Gansiniec) stwierdzili, że Kopernik pracując nad przekładem mało jeszcze znał grekę. Tłumacz miał opuścić w przekładzie wiele słów i części zdań, których nie rozumiał, bądź świadomie chciał uprościć sens własnego przekładu. Łacina przekładu, chociaż pozbawiona błędów, jest zdaniem wspomnianych badaczy „prosta i niestrojna”, przedstawia „przyziemny obraz”. Sytuację tę można łatwo uzasadnić. Kopernik tłumacząc utwór należący do literatury beletrystycznej chciał przede wszystkim udostępnić zawartą w *Listach* pochwałę ważnych cnót społecznych: pracowitości, zapobiegliwości, uczciwości i przyjaźni. Nie chciał być (bo i nie był) literatem fascynującym czytelników kunsztowną ornamentyką stylistyczną i słowną. Już w tym tekście, to jest w przekładzie *Listów*, Kopernik ukazał się jako pisarz łaciński, który poza zupełnie szczególnymi wypadkami (oficjalne dedykacje skierowane do wybitnych osób) unika retorycznej, ozdobnej, mającej wywołać emocje formy wypowiedzi. W innych dziełach Kopernika taka postawa jeszcze się spotęguje.

Znana obecnie i opublikowana korespondencja prywatna i urzędowa Kopernika w swej warstwie językowej odznacza się poprawnością składni łacińskiej, słownictwem starannie dobranym do okoliczności, zwięzłością. Listom, które wyszły spod pióra Kopernika, daleko oczywiście było do tych wszystkich niuansów i ozdób, które zalecała epistolografia renesansowa. Korespondencję wszelako znamionuje to, co było obce zretoryzowanej epistolografii, a co było najważniejsze dla Kopernika – jasność i jednoznaczność wyrażenia, konsekwencja, porządek układu i ład myślowy.

Będąc jeszcze przy zagadnieniu języka i stylu Kopernika, trzeba wziąć pod uwagę także inne jego dzieła. Pochodzący z roku 1523, z okresu polsko-pruskiej reformy monetarnej niewielki łaciński traktat *Monete cudende ratio*, nie został opublikowany przez autora i spoczął w oryginale rękopiśmiennym w archiwum kapituły we Fromborku. Stamtąd wraz z innymi książkami został wywieziony przez Szwedów w 1626 roku w czasie wojny polsko-szwedzkiej. Zwrócony na początku XIX wieku do Archiwum Państwowego w Królewcu został wkrótce zidentyfikowany i przez Feliksa Bętkowskiego ogłoszony drukiem w „Pamiętniku Warszawskim” w 1816 roku. Od tego czasu to dziełko Kopernika znajduje się w obiegu naukowym, jest obiektem badań i porównań, jako że dotyczy istotnej części ekonomiki społecznej – wymiany, a ściślej narzędzia tej wymiany, czyli pieniądza. Tekst ten jest poprawny językowo, „niestrojny” stylistycznie, bo wszak chodzi tu o sprawy bardzo konkretne. I w tym dziełku tedy Kopernik posłużył się językiem nauki, ale posłużył się w taki sposób, że dzięki precyzyjnej terminologii i przejrzystej konstrukcji czytelnicy nie mieli wątpliwości co do poglądów autora.

Główne dzieło Kopernika *De revolutionibus* jako najobszerniejszy tekst w jego dorobku daje też najwięcej możliwości do obserwacji języka i stylu, jak również kompozycji. To dzieło także posłuży nam do stwierdzeń, jakie motywacje miał Kopernik do prowadzenia swej pracy naukowej, tudzież czym może być nauka (zawarta w siedmiu sztukach wyzwolonych) dla człowieka.

Najogólniej można powiedzieć, że w tym dziele Kopernik na ogół unikał ozdób stylistycznych i przestrzegał kompozycji właściwej dla wykładu klasycznego. Oczywiście zdarzały się, świadomie poczynione, wyjątki. Dzieło *De revolutionibus* miało na stronie tytułowej zapisaną po grecku przestrożę, aby nikt nie zabierał się do lektury, kto nie zna geometrii. Tymczasem kompozycja dzieła jest taka, że pierwszą księgę mogli przeczytać i zrozumieć ludzie wykształceni, ale nie koniecznie znający geometrię. Następne księgi aż do szóstej różnią się całkowicie charakterem od księgi pierwszej, gdyż zawierają niemal wyłącznie szczegółowe geometryczne i liczbowe przedstawienia (z punktu widzenia teorii heliocentycznej) pozornych i rzeczywistych ruchów Słońca, Księżyca, planet i gwiazd. Kopernik posłużył się pewnym zabiegiem pisarskim, zastosował dwa style albo raczej dwa porządki wypowiedzi: ten z księgi pierwszej, który miał wstępnie (i przystępnie) zaznajomić z teorią heliocentryczną i ten drugi, porządek ściśle naukowy, który Joachim Retyk nazwał stylem geometrów⁶. W obu porządkach kompozycyjnych Kopernik konsekwentnie przestrzegał jasności i prostoty wypowiedzi.

Dostępna dla „zwykłych” czytelników księga pierwsza była zrazu bagatelizowana przez astronomów, owych „geometrów” zainteresowanych matematycznym rozwinięciem i uzasadnieniem teorii heliocentrycznej. Sytuacja uległa zmianie po odkryciach Keplera i innych astronomów, dezaktualizujących w pewnych szczegółach modele orbit kopernikowskich, po których miały się poruszać planety. Wówczas to księga pierwsza *De revolutionibus* budziła zainteresowanie ze względu na znakomicie, zwięzłe i rzeczowo wyłożone podstawy teorii heliocentycznej, jako syntetyczne jej przedstawienie.

Mówiąc o „zwykłych” czytelnikach, trzeba ich odróżniać od zawodowych astronomów, dla których to w gruncie rzeczy Kopernik napisał swe dzieło, dzieło przecież matematyczne. I tak księga pierwsza, chociaż była napisana przejrzyście, narratywnie, z niewieloma tylko wykresami geometrycznymi, nie była, bo być nie mogła, popularnym wykładem o budowie świata. Jest tam bowiem wiele pojęć i uogólnień wywodzących się ze starożytności, które mogą być zrozumiałe tylko w kontekście dziejów myśli naukowej. Odnosi się to i do pojęć ściśle astronomicznych, i do pojęć filozoficznych. Dodajmy, że pierwsza księga łatwiejsza była do zrozumienia ongiś, przez czytelników wieków XVI, XVII, nawet XVIII, niż dla czytelników dzisiejszych, dla których wiedza o niebiosach jest wiedzą czysto książkową, którzy (zwłaszcza mieszkańcy miast) nigdy nie widzieli na przykład gwiazd Orła czy Małego Psa (wspomnianych w rozdziale

szóstym księgi pierwszej). A ludzie współcześni Kopernikowi, a nawet i ci żyjący później, którym cywilizacja nie odcinała wzrokowego kontaktu ze zjawiskami astronomicznymi, opisywany przez Kopernika zmienny ruch planet, konfiguracje gwiazd mieli w naturalnym tle swego codziennego życia. Czy dzisiaj mieszkani wielkiego miasta zobaczy w noc pogodną tyle gwiazd, ile widział Kopernik, i czy może za nim powtórzyć „i coś piękniejszego nad niebo”? Mimo wszystkich dogodności stylistyki, czytając pierwszą księgę odczuwa się wyraźne przedział wieków i koncepcję dzieła astronomicznego.

Niejako podsumowując dotychczasowe uwagi o stylu łacińskim Kopernika, zatrzymać się jeszcze trzeba przy tekście zupełnie wyjątkowym. Chodzi o dedykację dzieła *De revolutionibus* papieżowi Pawłowi III. Tekst był wyjątkowy przez to, że Kopernik zwracając się do papieża napisał go stylem uroczystym, retorycznym (zamiast zwykle używanego stylu zwięzłego, rzeczowego), dodał cytaty i ozdoby stylistyczne.

W dedykacji wiele jest zdań długich, o złożonej, łańcuchowej budowie. Używanie takich zdań zalecała renesansowa teoria wymowy, ale Kopernik właściwie prawie nigdy nie posługiwał się stylem tego rodzaju. W dedykacji odszedł od tej zasady. Przypatrzmy się dwóm zdaniom z dedykacji, długim i kunsztownym, ale też i bardzo treściwym.

„I nie wątpię, że utalentowani i uczeni matematycy zgodzą się zupełnie ze mną, pod warunkiem, że dopełnią tego, czego przede wszystkim wymaga ta nauka [w łacińskim tekście *philosophia*], t.j. zechcą nie powierzchownie, ale do głębi poznać i przemyśleć to wszystko, co ja na dowód mych twierdzeń w tym dziele podaję. Aby zaś pokazać zarówno uczonym jak i nieuczonym, że nie uchylam się wcale od niczyjej krytyki, wolałem te owoce mozolnej pracy dedykować raczej Twojej Świątobliwości niż komukolwiek innemu, a to dlatego, że i w tym tak odległym zakątku ziemi, gdzie ja żyję, uznawany jesteś za najwybitniejszego tak przez swą godność hierarchiczną, jak i przez umiłowanie wszystkich nauk, nie wyłączając matematyki ” (przekład polski Mieczysława Brożka).

Rzecz znamienna, że na te zdania zwrócił również uwagę badacz języka i stylu Kopernika Jerzy Kowalski. Uznał je za reprezentatywne i scharakteryzował następująco: „... to nie styl nieprzystępny ani nie styl natrętny, lecz szlachetnie powściągliwy, a jednak uczony i pełen sztuki; to styl żywy i tylko urodą życia zdobny, ani nie zмумifikowany, ani nie wyszinkowany. Jeżeli istnieje jaka *elegantia*, nie przyczepiona do słówek i formułek, ale wyrażająca się w godnej i szlachetnej postawie, że tak powiem, wyrazów, w wejrzeniu ich poważnym, splocie wdzięcznym i dźwięku harmonijnym, w jakimś wewnętrznym dostojństwie językowym, w którym jest trochę z człowieka, a trochę z posagu, jeśli w tem wszystkim jest jakaś *elegantia*, tedy jest *elegantia* w prozie Kopernika”.

Za jedną z cech renesansowego stylu wypowiedzi uchodziły cytaty z innych autorów. Miały one potwierdzać wywody pisarza, a także (i przede wszystkim)

świadczyc o jego odczytaniu i uczoności. W dziełach Kopernika cytaty oczywiście występują, ale nieporównywalnie rzadziej, aniżeli u innych współczesnych mu naukowych pisarzy łacińskich. Szczególnie wiele, procentowo biorąc, Kopernik zamieścił cytatów w tekstach uroczystych i specjalnie wystylizowanych, a więc w dedykacjach. Dedykację swego przekładu *Listów* Symokatty Kopernik zakończył cytatem zaczerpniętym z Owidiusza (*Fasti*, I, 18), który – w odniesieniu do biskupa Łukasza Watzenrode – brzmiał: *Ingenium vultu statque cadatque tuo* (Siła twórcza pod twoim wejrzeniem trwa i upada).

Swego rodzaju cytatem jest potocznie platońska przestroga, umieszczona w wersji greckiej na karcie tytułowej *De revolutionibus – A geometretos udejs ej-sito* (Niech nikt nie wchodzi, kto nie zna geometrii⁸).

Kilka cytatów znajduje się w dedykacji dzieła *De revolutionibus*. Powołał się tam Kopernik na apokryficzny list pitagorejczyka Lizysa do Hipparcha, jakby ilustrując tym przykładem swe długie wahanie ogłoszenia drukiem dzieła o teorii heliocentrycznej. Kiedy przypominał, że to dzieło przeleżało u niego w ukryciu nie tylko przysłowiowe dziewięć lat, ale znacznie dłużej, bo aż cztery dziesięciolecia, nawiązywał do zalecenia Horacego (*Ars poetica* 388–389), że po napisaniu utworu autor powinien przechowywać go do dziewięciu lat, ciągle poprawiając i udoskonalać. Wymienia Kopernik następnie nienazwanych z imienia matematyków, płaczących się w sprzecznościach swoich badań i nie umiejących nawet oznaczyć i obliczyć stałej wielkości roku zwrotnikowego, nie mówiąc już o objaśnieniu dostrzeganych ruchów i obrotów ciał niebieskich, czy całego mechanizmu świata.

Z imienia natomiast Kopernik wymienił tych autorów starożytnych, u których znalazł wzmianki o greckich filozofach zakładających ruch Ziemi. Przyznał, że u Cycerona (*Academica priora* II) znalazł wzmiankę o Nicetasie, który uważał, że Ziemia się porusza. Kopernik zamieścił nawet cytat z Plutarcha, nie lokalizując cytatu, co było powszechną praktyką w XVI wieku, gdzie była mowa o trzech innych filozofach greckich – Filolaosie, Heraklejdesie z Pontu i pitagorejczyku Ekfantosie, przyjmujących obrotowy ruch Ziemi. Ten ważny cytat, który wraz ze wzmianką u Cycerona o Nicetasie miał skłonić Kopernika do rozważań o możliwości ruchu Ziemi, pochodzi z dziełka Plutarcha *De placitis philosophorum* II.

Nieliczne rozporoszone po wszystkich księgach *De revolutionibus* nie tyle cytaty, co odwołania do *Almagestu* Ptolemeusza są czymś zupełnie oczywistym. Badacze doszukali się w księdze drugiej śladów lektury Homera (*Iliada* XVIII, 486) i Hezjoda (*Prace i dni*, 610)⁹. W pierwszej księdze Kopernik aż pięciokrotnie wymienił imię Platona, powołał się na Sofoklesową *Elektrę*, Euklidesa i Arystotelesa. Jest tych cytatów tak niewiele, że można powtórzyć za Aleksandrem Birkenmajerem, iż Kopernik bardzo powściągliwie posługiwał się cytatami¹⁰. Jeden dłuższy cytat obejmujący dwa wersy: „Kiedy wraz z Ziemią krążymy,

i Słońce, i Księżyc nas mija. Gwiazdy zaś ku nam na przemian wracają i znowu odchodzą” budzi wątpliwości badaczy, czy pochodzi od Kopernika, czy jest transkrypcją wierszy innych autorów, którzy opisywali to zjawisko¹¹.

Kopernik mało (w stosunku do innych pisarzy naukowych swoich czasów) cytował, ale czytany był bardzo i jeśli potrzebny był mu trafny i efektowny cytat, potrafił sięgać nawet do bardzo specjalistycznego i zakamarkowego piśmiennictwa. W rozdziale dziesiątym księgi pierwszej Kopernik przypomniał, że Słońce „Trismegistos zwie widzialnym bogiem”. Aleksander Birkenmajer, który analizował ten cytat, stwierdził, że ów epitet Słońca wyczytał Kopernik w traktacie Hermeesa Trismegistosa pt. *Poimandres* przełożonym w 1468 roku na łacinę przez Marsiliusa Ficina i opatrzonym tytułem *Liber de potestate et sapientia Dei*¹².

Zgodnie z zapowiedzią zając się teraz należy pytaniem, co można powiedzieć o motywacjach, które skłoniły Kopernika do podjęcia fundamentalnych badań naukowych, a także, jakie znaczenie wychowawcze przypisywał Kopernik nauce. Ogólne stwierdzenie Aleksandra Birkenmajera, że Kopernik w swych pracach kierował się głębokim umiłowaniem nauki, szczególnie zaś astronomii, i był przekonany, że nauka ludzi umoralnia¹³, należy rozwinąć i szerzej udokumentować.

Kiedy Kopernik już w 1509 roku w dedykacji *Listów* Teofilakta Symokatty starał się uzasadnić swój wybór właśnie tego utworu, podnosił jego walory moralne i konkretność, która może przekonać czytelników. „Nie listy w nich widzimy – pisał w dedykacji Kopernik – ale raczej prawidła i przepisy kształtujące życie ludzkie, czego jawnym dowodem jest ich zwięzłość, bo z różnych autorów wybrał to, co najzwięźlejsze i najbardziej płodne“ (przekład Jana Parandowskiego).

W tej dedykacji zaznaczają się już akcenty, które będą widoczne w dalszej twórczości Kopernika. Kształtowanie życia ludzkiego, czyli wychowywanie człowieka poprzez książki napisane i ułożone we właściwy sposób, to jest konkretnie, rzeczowo, zwięźle. W tym przejawiała się – można powiedzieć, posługując się terminologią wieku XVI – *humanitas* Kopernika, pomaganie ludziom w osiągnięciu wyższego poziomu etyki i wiedzy. Tego rodzaju przesłanie przyjął Kopernik dzięki, jak można przypuszczać, utożsamieniu się z ideą międzyludzkiej pomocy i „dania wiernej rady pytającemu o nią”. Taką ideę głosiła nauka zawarta w siedmiu umiejętnościach wyzwolonych (*septem artes liberales*), nauka, która miała dawać człowiekowi mądrość i cnotę moralną.

Weźmy pod uwagę wypowiedzi samego Kopernika na ten temat. W ich świetle Kopernik jawi się nam jako pisarz-twórca i uczony, który mimo oporów wewnętrznych i świadomości tradycji (pitagorejskiej) ukrywania swej nauki pragnie podzielić się wynikami swych badań i owocami talentu z czytelnikami żądnymi wiedzy i głębokiego pouczenia moralnego. Przede wszystkim pragnie być tym uczonym-pisarzem, który odkrywa prawdy i przekazuje je ludziom. „A skoro zadaniem wszystkich nauk szlachetnych – pisał Kopernik w rozdziale

pierwszym księgi pierwszej *De revolutionibus* – jest odciągać człowieka od zła i kierować jego umysł ku większej doskonałości, to ta nauka, oprócz niepojętej rozkoszy umysłu, sprawić to może w pełniejszej mierze od innych” (przekład Mieczysława Brożka). Zrozumiała jest rzeczą, że Kopernik uznał właśnie astronomię za najdoskonalszą pod każdym względem naukę ze wszystkich nauk wyzwolonych. Tę samą myśl wyraził Kopernik nieco innymi słowami pisząc na samym początku księgi pierwszej „Spośród licznych i różnorodnych sztuk i nauk, budzących w nas zamięłowanie i będących dla umysłów ludzkich pokarmem, tym – według mego zdania – przede wszystkim poświęcać się należy i te z największym uprawiać zapałem, które obracają się w kręgu rzeczy najpiękniejszych i najbardziej godnych poznania. Takimi zaś są nauki, które zajmują się cudownymi obrotami we wszechświecie i biegami gwiazd, ich rozmiarami i odległościami, ich wschodem i zachodem oraz przyczynami wszystkich innych zjawisk na niebie, a w końcu wyjaśniają cały układ świata” (przekład Mieczysława Brożka).

Głoszona w środowiskach humanistów renesansowa zasada, że trzeba pomagać bliźnim w osiągnięciu wiedzy, gdyż w nauce jest kształcąca i umoralniająca światło naturalne, czyli naturalny rozum, znalazła niejako oddźwięk w słowach Kopernika (w dedykacji papieżowi), że namowy przyjaciół przemogły jego lęk przed opublikowaniem dzieła i postanowił oddać je na wspólny użytek ludzi zajmujących się studiami matematycznymi¹⁴.

Przypisy

¹ Artykuł jest poszerzoną wersją referatu wygłoszonego przez autora 10 grudnia 2007 roku na uroczystości w Pałacu Staszica zorganizowanej przez Instytut Historii Nauki PAN z okazji zakończenia edycji dzieł Kopernika.

² A. B r a n d o w s k i: *O łacinie Mikołaja Kopernika*. Album Muzeum Narodowego w Rapperswilu. Lwów 1876 i odb. L. A. B i r k e n m a j e r: *Studia hellenistyczne Kopernika*. W: *Mikołaj Kopernik*. Kraków 1900; L. A. B i r k e n m a j e r: *Mikołaj Kopernik jako uczonec, twórca i obywatel*. Kraków 1923; A. B i r k e n m a j e r: *Kopernik jako filozof*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” seria C, 1963, nr 7, s. 31–63; J. K o w a l s k i: *Kopernik jako filolog i pisarz łaciński*. W: *Mikołaj Kopernik księga zbiorowa*. Lwów 1924, s. 131–186; R. G a n s i n i e c: *Wstęp do Theophrastus Symokatta: Listy...* Warszawa 1953.

³ A. B i r k e n m a j e r, dz. cyt. s. 39.

⁴ W czasach Kopernika ilość cytatów z autorów obcych stanowiła, między innymi, o wartości dzieła.

⁵ Mikołaja K o p e r n i k a *O obrotach księga pierwsza*, tłumaczył z łaciny Mieczysław B r o ż e k, przedmową i posłowiem opatrzył Jerzy D o b r z y c k i, Wrocław 1987, s. 70.

⁶ J. K o w a l s k i, dz. cyt. s. 160.

⁷ Tamże, s. 172.

⁸ Zagadnieniem cytatów z autorów obcych u Kopernika zajmował się szczególnie A. B i r k e n m a j e r: *Jak tworzył Kopernik*. „Nauka Polska” XXI 1936, s. 75–93.

⁹ Mikołaj K o p e r n i k: *Dzieła wszystkie*. Tom II. Warszawa-Kraków 1976, *Komentarz* s. 371.

¹⁰ A. B i r k e n m a j e r: *Kopernik jako filozof... passim*.

¹¹ Mikołaj K o p e r n i k: *Dzieła wszystkie*. Tom II, s. 51, na s. 20 fragment w przekładzie J. O ś w i e c i m s k i e g o: „Dlatego też, jak sądzę, bynajmniej nie należy lekceważyć tego, co tak dobrze rozumiał Martianus Capella, autor *Encyklopedii* i niektórzy inni autorzy łacińscy. Utrzymują oni mianowicie, że Wenus i Merkury biegną dookoła Słońca”. *Komentarz* s. 353 do tego fragmentu z książki pierwszej rozdziału dziesiątego podaje, że obok Capelli Kopernik cytował tu i P l i n i u s z a: *Hist. nat.* II, 16.

¹² A. B i r k e n m a j e r, *Kopernik jako filozof*, s. 47.

¹³ A. B i r k e n m a j e r, *Jak tworzył Kopernik*, s. 79.

¹⁴ Przekłady M. Brożka pochodzą z publikacji: Mikołaja K o p e r n i k a *O obrotach księga pierwsza...*, s. 19–20.